Opłata poczt. uiszczona ryczałtem

Nr. 8-9 Sierpień-Wrzesień 1931 Rok XI.

MŁODY POLAK

Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie

Prenumerata:	Redakcja i Administracja:	Konto czekowe P.K.O.
Rocznie . . . 3·— Zł	Tarnów, M. Focha 18	Kraków: Nr. 401.068
Półrocznie . . 1·50 Zł		Nr. telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: Poniedziałki, wtorki i środy przed południem

Baczność - Zarządy Stowarzyszeń!

Jedziemy na wycieczkę...

Związek, pragnąc wywiązać się z obietnicy urządzenia większej wycieczki dla druhów w tym roku, pragnąc też druhów zapoznać bliżej z naszym pięknym krajem i sprawić im przyjemność — organizuje trzydniową wycieczkę w celu zwiedzenia:

Mościc—Wieliczki—Częstochowy—Krakowa.

Co druhowie zobaczą w Mościcach? Zobaczą sławną Państwową Fabrykę Związków Azotowych, przyjrzą się nowocześnie urządzonej elektrowni, olbrzymim maszynom, zobaczą skroplone powietrze, poznają sposób fabrycznego wytwarzania nawozów sztucznych, przekonają się, jakie to cuda techniki może zdziałać człowiek.

A w Krakowie? Czyż ten prastary gród, dawna stolica niepodległej Polski, miasto, gdzie na każdym kroku spotkać można tyle pamiątek — nie porywa druhów, by go zwiedzić, by przyjrzeć się pomnikom sławy, podumać na królewskim Wawelu, pomodlić się przy grobowcach naszych świętych, zaczerpnąć otuchy przy pomniku Grunwaldu, ulecieć myślą w niebiosa w świątyni Panny Marji!

Ileż wzniosłych uczuć budzi samo wspomnienie Jasnej Góry? Tożto miejsce szczególnych łask Najświętszej Panienki, to serce naszego narodu, świątynia, gdzie w czasie niewoli Polacy z trzech dzielnic przed obrazem cudownym spotykali się, gdzie z łzami błagali Boga o wolność i niepodległość? A wały, okalające klasztor, przypominają dotąd wszystkim ów najazd szwecki — tę bohaterską obronę, która wstrząsnęła narodem, że ocknął się ze zwątpienia i wyrzucił najeźdźców za morze.

Któż nie pamięta tej cudnej legendy o św. Kindze, która z Węgier przyniosła małżonkowi swojemu, królowi polskiemu, Bolesławowi Wstyd-

liwemu jako wiano żupę solną w Wieliczce? Ileż tam jest pięknych rzeczy do zwiedzenia, jakie niezapomniane nigdy wrażenie wynosi się z tych podziemi!

Zatem warto wybrać się w podróż, warto nie szczędzić czasu i trudów. Więc jedziemy!

Kiedy? Zapamiętać sobie dobrze:

Wycieczka wyrusza z Tarnowa we wtorek dnia 25-go sierpnia, punktualnie o godzinie 8-mej rano, — wraca do Tarnowa we czwartek dnia 27-go sierpnia wieczorem.

Zatem trzy dni silnych i niezapomnianych wrażeń!

Trzy dni zwiedzania i nauki!

Czyż więc nie warto dołożyć wszelkich starań, by wybrać się na tę wycieczkę?

Szczegółowy program:

Dzień 25 sierpnia: Od ranka wczesnego do 8-mej godziny zbiórka uczestników w Domu Związku. Punktualnie o godzinie 8-mej udamy się na zwiedzanie Mościc. Po zwiedzeniu fabryki wyruszy wycieczka na stację kolejową, skąd o godzinie 13'20 wyjedziemy do Wieliczki. Po zwiedzeniu kopalni wyjedziemy do Krakowa, zwiedzimy jeszcze kilka pamiątek wieczorem i zatrzymamy się w „Domu Katolickim", gdzie o godzinie 8-mej wieczorem cała wycieczka weźmie udział w przedstawieniu filmowem w „Sali Złotej". — Po wypoczynku w czasie odgrywania sztuki, nastąpi wymarsz na stację kolejową, skąd o godzinie 23'45 wyjedziemy do celu zasadniczego, do miejsca nam najdroższego, do Naszej Najświętszej Panienki na Jasnej Górze.

Dzień 26 sierpnia: W Częstochowie znajdziemy się wczesnym rankiem. Druhowie będą mieli czas i sposobność przystąpić do spowiedzi św., jeśli zechcą. W godzinach rannych odprawi ks. Sekretarz Mszę św. przed Obrazem Cudownym. Po Mszy św. uczestnicy wycieczki wezmą udział w wspaniałych uroczystościach ku czci Matki Bożej Jasnogórskiej, której święto właśnie w tym dniu przypada. Będzie moc ludu, ale ponieważ w Częstochowie z powodu braku odpowiedniego pociągu, zabawimy aż do godziny 2-giej w nocy — więc przez cały dzień każdy będzie miał sposobność oglądnąć wszystko. Wieczorem zobaczymy przepiękną iluminację klasztoru i wieży. Wycieczką zaopiekują się druhowie ze Stowarzyszenia częstochowskiego i udzielą nam odpowiednich wyjaśnień.

Nasuwa się tu jedna uwaga. Jedziemy do Częstochowy nie tyle w celach turystycznych, ile raczej, by u stóp Najświętszej Panienki złożyć nasze serca w ofierze, Jej oddać najgłębszy hołd i cześć, przedstawić Jej pokornie nasze troski, potrzeby, cierpienia, prosić usilnie a gorąco o łaski dla siebie, dla swych najdroższych, dla Ojczyzny naszej ukochanej.

Niech wszyscy uczestnicy wycieczki raczą o tem pamiętać!

Dzień 27 sierpnia: Przyjazd do Krakowa o godzinie 5'18. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. Sekretarza w świątyni Marjackiej, nastąpi dalsze zwiedzanie Krakowa. Po zwiedzeniu miasta, wrócimy o godzinie 17'27 do Tarnowa.

Tak się przedstawia w zarysach program wycieczki, oczywiście, że pewne zmiany drobne mogą z nieprzewidzianych przeszkód nastąpić.

A teraz rzecz najważniejsza: koszta wycieczki. Otóż po obliczeniu możliwie oszczędnem, po uzyskaniu już zniżek kolejowych do Wieliczki i Częstochowy — całkowite koszta będą wynosić od osoby 27'50 Zł bez utrzymania. Jedzenie każdy weźmie sam do plecaka.

Boimy się, by ta cyfra nie przeraziła ochotnych. Wszelako nie dało się większych zniżek uzyskać. Gdyby z powodu wielkiej liczby zgłoszeń udało się jeszcze większe zniżki otrzymać — nadwyżkę sumiennie i sprawiedliwie zwrócimy.

Najważniejsze przypomnienia z okazji wycieczki

1. Kto ma ochotę jechać, niech długo się nie namyśla, ale zaraz wyśle zgłoszenie do Związku. Opłatę na koszta wycieczki trzeba koniecznie całkowitą w sumie 27'50 Zł wysłać zaraz do Związku. Chodzi o porządek, by później kłopotów nie było. *Zgłaszać się można tylko do 19-go sierpnia.* Późniejsze zgłoszenia wyjątkowo mogą być przyjęte.

2. Gdyby liczba zgłaszających się nie przekroczyła cyfry 25 uczestników — wycieczka nie wyjedzie, bo zniżki byłyby nieważne. Pieniądze w całkowitej sumie będą zwrócone.

3. Koniecznie na wycieczkę zabrać ze sobą duży zapas humoru, monologów, anegdotek. Chcemy, by nasza wycieczka promieniała wesołością.

4. Wszędzie i zawsze pamiętać, żeście są członkami katolickiej organizacji. To też niech każdy baczy, by swem nieodpowiedniem zachowaniem nie rzucił cienia na naszą organizację.

5. Na wycieczkę nie brać o ile możności walizek, ale kiełbasy i placki, ręcznik, jasiek (w pociągu się bardzo przyda) garnuszek na wodę, załadować do plecaka.

6. Przybyć w strojach narodowych, w czapkach organizacyjnych i mundurkach, o ile macie.

7. Zwracamy uwagę, że zniżka będzie obowiązywać dopiero od Tarnowa. Do Tarnowa trzeba jakoś swoim „przemysłem" się dostać. Gdyby np. z okręgu limanowskiego mogła się wybrać większa ilość druhów, toby dla nich można wykołatać zniżkę do Tarnowa. Nie spodziewamy się jednak większej ilości z jednego okręgu, zatem dogodniej i taniej wypadnie kilku druhom przyjechać furmanką do Tarnowa.

8. *P. T. Czcigodnych Księży Patronów bardzo serdecznie prosimy o łaskawe wzięcie udziału w wycieczce. Będą również korzystać ze zniżek, udzielonych wycieczce.*

Jeszcze słówko o kosztach wycieczki

Jak zdobyć pieniądze na wycieczkę? Kto zarabia, to sobie tę sumkę odłoży i koniec. Ale inni? Otóż chciałbym podać parę sposobów:

1. W każdem Stowarzyszeniu jest skarbnik i kasa. Niechże na posiedzeniu Zarządu poda skarbnik wniosek, by jednemu, dwu lub więcej druhom wzorowym — jako w dowód uznania — zapłacić choć połowę kosztów. Jeśli tylko w kasie niema próżni, zarząd chętnie się zgodzi.

2. Z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą" urządzić wieczornicę. — Dochód obrócić na zapomogę dla druhów, pragnących wyjechać.

3. Nie powinno być ani jednego z pośród 221 naszych Stowarzyszeń już tak ubogich, by nie mogło umożliwić przynajmniej jednemu druhowi pielgrzymki. Apel do dobrego serca ks. Patrona wiele pomoże. Wiedzą o tem zresztą druhowie.

Na tem kończymy nasze informacje. Resztę, gdy zajdzie potrzeba, ustnie lub listownie. Pozostaje nam tylko sobie życzyć gorąco, by napłynęły jaknajliczniej zgłoszenia, by jaknajwięcej druhów wzięło udział w wycieczce.

„Jsme z Vámi jedno..."

(Garść wspomnień ze Zlotu Orła w Koszycach)

»Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie« — mówi stare przysłowie i słusznie, ale nie całkiem. Trzeba bowiem znać i swoją ojczyznę i cudzą, bo wtedy tylko będzie można należycie ocenić to, co się posiada.

Kierując się tą zasadą — Związek Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie z wdzięcznością przyjął zaproszenie Krajowej Rady Orła[1]) słowackiego i wysłał na zlot do Koszyc jako swego delegata ks. Patrona W. z Nowego Sącza.

Delegat nasz przybył do Koszyc w sobotę 4 lipca wieczorem. Zlot już się był rozpoczął rano mszą św. Dzień wypełniły ćwiczenia lekkoatletyczne. Główną jego atrakcją była wszakże »*slávnostná akademia*« w miejskim teatrze, na którą złożyły się występy »wojenskej hudby« (orkiestry), udatne przemówienia i deklamacje, fortepianowe partje z Wagnera i Beethovena, rytmiczne ćwiczenia orłów, muzyka na mandolinach, hymny i t. p.

Gdy nasz delegat — jedyny z Polski — pojawił się w loży teatru, wszyscy z pośród starszyzny Orła pospieszyli doń z powitaniem, a

[1]) Organizacja, podobna do naszego „Sokoła", lecz wybitnie katolicka. Liczebnie dorównywa „Sokołowi".

miejscowy Ks. Biskup Józef Cársky powitał go publicznie ze sceny. Gromkie okrzyki: »*Slava Polsku... slava...*« i huczne oklaski odpowiedziały mu ze sali.

Na drugi dzień rano o godz. 8-ej miejscowy ks. proboszcz prałat Tost odprawił na intencję Zlotu uroczystą mszę św. polową na »Legionárskom námesti« w obecności J. E. Ks. Biskupa i licznych delegatów i wiernych. W czasie mszy św. porywające kazanie wygłosił ks. Andrzej Marsina.

— Młodzieży! — wołał — gdzie dla ciebie miejsce?... Spójrz na Jana... Patrz! Oto Ostatnia Wieczerza... Czy widzisz gdzie głowę złożył? Na sercu Jezusa!... Młodzieży! tu dla ciebie miejsce!...

Mówił z zapałem, a słowa jego, niby głos spiżu, rozlegały się wśród murów miasta.

Po mszy św. Ks. Biskup poświęcił pamiątkowy krzyż, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do umieszczonej pod nim tarczy. Nasz delegat miał również zaszczyt imieniem Związku wbić gwóźdź.

— W czasach niewoli — przemówił przy tej okazji — krzyż był dla nas Polaków i dla Was Słowaków nadzieją wolności, a dziś niech będzie węzłem dozgonnej miłości!

Głośne »Slava... slava« było odpowiedzią na tych kilka słów.

Po wbiciu gwoździ uformował się wspaniały »spriewod« czyli pochód przeszło tysiąca delegatów z całej Słowacji i Moraw, przybranych w biało-niebieskie mundurki, z orkiestrami i sztandarami na czele. Patrząc nań miało się wrażenie, że to na chwilę krasna wieś słowacka wkroczyła w szare, okurzone mury, niby bławaty między płowe zboża...

Pochód szedł ulicą Hlavną i po defiladzie rozwiązał się przy »Mestkom Divadle«.

W samo południe odbył się w Schalkháze wspólny obiad dla gości. Za stołem prezydował duchowy Wódz narodu ks. prałat Andrzej Hlinka oraz dostojny gospodarz Zlotu JE. Ks. Biskup Cársky, Po naszego delegata, który tymczasem bawił w gościnnych murach Seminarjum duchownego, przysłał ks. Biskup konie, a sadzając go po swej prawicy, niedwuznacznie dał do zrozumienia, jak drogą mu jest nasza organizacja.

Wśród licznych toastów, wygłosił i nasz delegat krótkie przemówienie.

— Najdrożsi nasi Bracia! — mówił m. in. (brawa) — Przykro mi, że tu sam jeden z Polski do Was przyjechałem... A stało się to dlatego tylko, żeśmy się nieco późno dowiedzieli. Lecz choć tu sam jeden jestem, to przecież razem ze mną łączą się duchem tysiące młodzieży polskiej, zorganizowanej w naszych Stowarzyszeniach... (Frenetyczne oklaski i brawa). W imieniu ich winszuję Wam, Najdrożsi Bracia, świetnych rezultatów na polu wychowania ducha i ci ała p

dług Boskich zasad Jezusa. Życzę Wam, byście ciepłem swego serca rozgrzali cały Wasz Naród... A za tak serdeczną i miłą gościnę składam Wam jak najszczersze dzięki.

Zakończył po słowacku toastem: »Slovenskému Orlu slava!...« (Huczne okrzyki: »Slava... slava...«)

Po obiedzie o godz. 3 na stadjonie w Kúpeloch Odbočky odbyły się mimo deszczu efektowne ćwiczenia lekkoatletyczne orłów z krążkami, proporczykami, dyskiem, oszczepem, na drążkach oraz ćwiczenia rytmiczne w takt muzyki. Nasz delegat, zaproszony osobiście przez ks. Hlinkę, miał sposobność podziwiać rycerską postawę kwiatu młodzieży słowackiej.

Następny dzień poświęcono na wycieczki.

Tak mniej więcej przedstawiał się ów niezapomniany, piękny Zlot.

* * *

Patrząc na to odrodzenie bratniego narodu, my katolicka młodzież polska, zrzeszona w Związku tarnowskim, cieszymy się niezmiernie, bo widzimy w nim jedną więcej zapowiedź odrodzenia całej ludzkości na wzniosłych zasadach Chrystusa. Przekonujemy się przytem, iż słusznie powiedział nasz wieszcz Mickiewicz w swej odzie:

„Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przenikaj z końca do końca..."

bo tylko na tych poziomach, gdzie nie dolata jęk ludzkich słabości, zgiełk szarego, codziennego życia, echo partyjnych walk, człowiek może dopiero poznać w Bogu najlepszego Ojca, a w człowieku brata.

Drodzy synowie Slávy z pod znaku Orła! Wyście nam braćmi po krwi i po duchu! Więc do Was, jako do braci wyciągamy dłonie poprzez graniczny wał gór i przyrzekamy Wam z naszej strony, że przyjaźń zadzierżgniętą w minione chlubne dni, zachowamy na zawsze!

„Zdař Boh!"

Z działalności Związku

Może dawno już w naszym Związku nie było tyle Zjazdów i Zlotów młodzieży stowarzyszeniowej, jak w okresie wiosennym i letnim roku obecnego. Pojawiały się już nawet tu i ówdzie krytyczne uwagi, że za dużo jest tych uroczystości, za dużo robi się ruchu, za wielkie wymagania stawia się dla młodzieży. Z tego względu nie udzielono niekiedy Związkowi w jego zamiarach takiego poparcia, jakiego słusznie nieraz można było się spodziewać i domagać.

A jednak te uroczystości były potrzebne i przynosiły owoce. Myślą Związku przewodnią, zasadniczą w urządzaniu zlotów było to szczere, serdeczne a gorące pragnienie rozbudzenia gorliwości na nowo w naszej pracy organizacyjnej; pragnęlibyśmy ożywić i tchnąć silnie w szeregi druhów, druha ukochania ideologji Stowarzyszeń. Nabożeństwa i kazania na Zlotach miały za cel utwierdzić młodzież w wierze świętej, wzmocnić miłość do Kościoła św.; miały za cel wykuć w sercach młodzieży postanowienia mocne a niezłomne prowadzenia życia dobrego, szlachetnego, a wyzbycia się miernoty i pospolitości, której tyle wśród młodych spotykamy. Przemówienia i obrady na sejmikach wskazywały na konieczność łączenia się w dobrej, katolickiej organizacji, by w niej wychować się na dobrego Polaka i katolika. Stąd też dobrze zorganizowany Zlot wywierał silne wrażenie w sercach druhów; ileż to razy Związek otrzymywał korespondencje z miłą wiadomością, że „młodzież po Zlocie wróciła jakby inna", z nowym zapałem ima się pracy w organizacji.

Drugim celem Związku przy urządzaniu Zlotów było zewnętrzne zamanifestowanie naszych sił, pokazanie starszemu społeczeństwu naszej ideologji i programów pracy, by je nakłonić do uznania i pomocy dla Stowarzyszeń, by widokiem młodzieży, pracującej nad odrodzeniem własnem, pokrzepić ich serca. I ten cel osiągaliśmy. W czasie Zlotu w Brzesku, jeden z przedstawicieli władz, wzruszony, oświadczył, że „w dzisiejszych czasach, wśród wzrastającego, posuwającego się coraz więcej zepsucia wśród społeczeństwa — widok młodzieży, zrzeszonej w organizacji o wysokim poziomie wymagań — i ten dziwnie wśród niej dobry duch — budzi otuchę i zapewnia lepsze dni naszemu krajowi".

Zloty odbyły się w tym roku w miastach powiatowych: 10 maja w Grybowie, 25 maja w Tarnowie, 7 czerwca w Dąbrowej, 14 czerwca w Limanowej, 21 czerwca w Brzesku. We wszystkich Zlotach brał czynny udział ks. Sekretarz Związku.

Dnia 16 lipca odbyło się w Moszczenicy poświęcenie przepięknego Domu Młodzieży przez J. E. Najczcigodniejszego Księdza Biskupa Leona Wałęgę, Rodaka tamtejszej gminy. Miejscową młodzież przygotował ks. Sekretarz na tę uroczystość rekolekcjami. Przybyły również z okolicznych Stowarzyszeń delegacje młodzieży. Wspaniały Dom Młodzieży — owoc pracy i ofiary szlachetnych serc — nowa nasza twierdza organizacyjna — budzi powszechny podziw i głębokie uznanie dla Czcigodnego Księdza Feliksa Podgórniaka, który ma niezatarte zasługi około powstania tego Domu.

W tym okresie Związek dużo dokłada starań, by druhom konkursistom przysposobienia rolniczego jak najwięcej dopomóc. Instruktor Związku, p. Jan Ziobroń, objeżdża niezmordowanie Stowarzyszenia i lustruje prace druhów. Zadanie ma ciężkie, bo to nie fraszka

objechać 13 powiatów — zbadać 169 zespołów — odwiedzić osobiście gospodarstwa 1291 druhów. W nizinach praca jest ułatwiona, ale w górach, kiedy przychodzi piąć się z górki na górkę, iść kilometr lub nawet więcej od druha do druha, na to trzeba mieć dużo zdrowia i zaparcia siebie. Nie każdemu uśmiechałaby się taka „kolęda". Do zlustrowania zostały jeszcze powiaty Dąbrowa, Ropczyce i Brzesko. W najbliższych dniach zawita do nich nasz instruktor.

Trudności i kłopoty finansowe doskwierają Związkowi bardzo. Prace prowadzi się tylko z wielkim wysiłkiem naprzód. Nie mało nas boli to, że nie możemy z tych powodów rozszerzyć i z większym rozmachem prowadzić naszej akcji. Wszelako i tak czujemy pomoc Bożą wyraźnie, bo mimo wszystko organizacja nasza nie kurczy się ani zamiera, ale owszem mamy szereg dowodów coraz większej żywotności naszych Stowarzyszeń. Byłoby jednak lepiej, o wiele lepiej, gdyby było mniej trudności finansowych. Ten brak samym zapałem i poświęceniem nie zawsze da się usunąć.

Z działalności Okręgów

Dąbrowa. Dnia 7 czerwca odbył się w Dąbrowie Zlot Stowarzyszeń Młodzieży z powiatu. Z powodu ulewnego deszczu frekwencja druhów była słabsza; wszelako uznanie należy oddać tym dziarskim uczestnikom Zlotu, którzy mimo ulewy przybyli z dalszych okolic. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. kanonik Słowiński, kazanie do młodzieży wygłosił ks. Sekretarz. Po nabożeństwie rozwinął się pochód, prowadzony przez orkiestrę miejscowego gimnazjum. Obrady odbyły się w „Sokole". Referat na temat: „Radość w życiu człowieka" wygłosił ze swadą druh Władysław Blicharz z Grybowa.

Limanowa. Dnia 14 czerwca miasteczko powiatowe Limanowa gościło u siebie poraz pierwszy na Zlocie druhów ze Stowarzyszeń, rozsianych po powiecie. Pierwszy ten Zlot S. M. P. wypadł naprawdę okazale. Przybyło 346 druhów, przeważnie w strojach narodowych lub w mundurkach organizacyjnych. Pochód uformowany przed stacją kolejową w Limanowej prowadziła do przepięknego kościoła parafjalnego orkiestra z Ujanowic. Nabożeństwo celebrował Najprzew. ks. Prałat Kazimierz Łazarski. W czasie Mszy św. kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Sekretarz z Tarnowa. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed władzami, poczem na wolnem powietrzu na rynku odbył się sejmik młodzieży. Obrady zagaił gorącem przemówieniem ks. Prałat Łazarski. Po przemówieniach przedstawicieli władz i organizacyj, zebranych na sejmiku w komplecie — złożył sprawozdanie z działalności okręgu ks. Bernardyn Dziedziak, proboszcz z Ujanowic i sekre-

tarz okręgu limanowskiegu. W referacie wykazał, że głównym krzewicielem oświaty pozaszkolnej i wychowania młodzieży od szeregu lat były w powiecie wyłącznie Stowarzyszenia. Obecnie zauważa się tu i ówdzie próby tworzenia innych organizacyj. Stowarzyszenia wykazują się pięknym dorobkiem pracy we wszystkich dziedzinach. Domy młodzieży, liczne bibljoteki, szkółki drzew owocowych, szeroko rozsiane poletka przysposobienia rolniczego, liczne hufce P. W. i W. F. rozwinięte czytelnictwo czasopism daje piękny obraz pracy wychowawczej organizacji katolickiej w powiecie.

Po referacie sprawozdawczym wygłosił referat ideowy druh Jan Karaś, prezes Stowarzyszenia z Dobrej, jeden z najwybitniejszych wychowanków naszej organizacji. Tematem jego referatu była ankieta Zjednoczenia p. t.: „Radość w życiu człowieka". Burza oklasków nagrodziła pracę prelegenta. Po uchwaleniu rezolucji nastąpiła przerwa obiadowa.

O godzinie 2-giej po południu przystąpiono do dalszych punktów programu Zlotu. Godziny popołudniowe wypełniły całkowicie pełne emocji zawody lekkoatletyczne. W biegu sztafetowym na 1000 m. (5×200) pierwsze miejsce zdobyło Stowarzyszenie z Ujanowic, drugie Stowarzyszenie z Łososiny Górnej. W biegu indywidualnym na 1000 m. do mety przybył pierwszy Salabura Michał z Ujanowic, drugi Guzik Jan z Łososiny Górnej, trzeci Durbas Franciszek z Ujanowic. Zwycięskim zawodnikom wręczył piękne nagrody ks. Sekretarz Związku, życząc im w końcowem przemówieniu, by w zawodach w dziedzinie zdobywania doskonalenia moralnego zdobywali również I miejsce.

Piękny przebieg Zlotu — to owoc pracy ruchliwej Rady okręgowej, której przewodniczy ks. wicedziekan Szewczyk, a sekretarzem jest ks. Bernardyn Dziedziak. Za ich pracę ochotną i ofiarną Związek składa im najserdeczniejsze podziękowanie. Ponadto osobne uznanie i podzięka należy się Przezacnemu ks. kanonikowi z Mszany Dolnej, który i sam na Zlot przybył i moc swoich druhów w strojach góralskich sprowadził.

Brzesko. Dnia 21 czerwca odbył się III Zlot powiatowy Stowarzyszeń okręgu brzeskiego, z okazji poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia z Buczowca. Mimo niewyraźnej z rana pogody, druhowie ochotnie zewsząd gromadzili się w Ochronce w Buczowcu, skąd po skromnem śniadaniu wyruszył pochód na nabożeństwo, prowadzony przez orkiestrę S. M. P. z Wojnicza. Po nabożeństwie ks. kanonik Stosur, miejscowy proboszcz, poświęcił sztandar, poczem wyruszył barwny pochód na obrady do „Sokoła", składając po drodze wieniec przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. W sejmiku młodzieży wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz i organizacyj, witając w serdecznych przemówieniach druhów, przybyłych na Zlot. Referat ideowy, porywający, wygłosił p. Pszonka, słuchacz praw z Mokrzysk, a ankietę Zjednocze-

nia p. t. „Radość w życiu człowieka“ omówił z zapałem i werwą p. Zdzisław Jeż, sekretarz okręgu sandeckiego.

Po uchwaleniu rezolucji nastąpiła przerwa obiadowa. Po południu mogli uczestnicy Zlotu przyjrzeć się ćwiczeniom miejscowego Sokoła; z kolei nastąpiły zawody w piłce siatkowej między Stowarzyszeniem z Mokrzysk a miejscowym Sokołem. Zwycięstwo odniosło Stowarzyszenie.

Wspólna fotografja zakończyła piękny dzień Zlotu. Był on owocem zabiegów i pracy ks. kan. Opoki, p. dyr. Czernocha, p. Góry i miejscowego obywatelstwa. W poczuciu najgłębszej wdzięczności wyraża Związek wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia Zlotu i pokrzepienia dusz młodzieży najserdeczniejsze podziękowanie.



Uczestnicy Zlotu S. M. P. powiatu Brzeskiego

Gorlice. Dnia 16 lipca odbyła się w Moszczenicy podniosła uroczystość poświęcenia nowego, a najpiękniejszego w diecezji Domu Młodzieży im. J. E. ks. Biskupa Leona Wałęgi. Aktu poświęcenia dokonał sam Najczcigodniejszy Arcypasterz, rodak tamtejszej gminy. Z powodu dnia powszedniego i rozpoczętych żniw przybyły na uroczystość tylko delegacje Stowarzyszeń z powiatu gorlickiego i grybowskiego. Z podziwem oglądała młodzież wspaniały Dom — nową twierdzę naszej organizacji i zadumana wpatrywała się w napis, umieszczony na froncie:

„*Wyrosłem ofiarą i pracą szlachetnych serc*“.

Ileż poważnych refleksyj budzi ten napis! Nietylko ten Dom — ale cała nasza organizacja wyrosła z ofiary i pracy szlachetnych jednostek. Oby ich było jak najwięcej!

Nowy Sącz. Niestrudzony i ukochany nasz Sekretarz okręgowy p. Zdzisław Jeż niezmordowanie dalej prowadzi wizytacje Stowarzyszeń, budzi ospałe. zakłada nowe i we wszystkich chciałby rozbudzić tak gorące ukochanie Stowarzyszenia, jak gorąco on sam je ukochał.

Na pierwszą niedzielę sierpnia projektuje nastąpujące wizytacje: o godzinie 10-tej wizytacja S. M. P. w Krynicy — o godzinie 12'30 w Muszynie — o godzinie 3-ciej w Piwnicznej i ewentualnie założenie S. M. P. w Łomnicy. W drugą niedzielę zebranie wszystkich S. M. P. z parafji Nowy Sącz w Czytelni katolickiej. Na trzecią niedzielę sierpnia projektuje wizytacje: o godzinie 12-tej w Nawojowej, o godzinie 2'30 w Zawadzie ad Nowy Sącz (odnowienie S. M. P.), o godzinie 4'30 w Dąbrówce Polskiej i o godzinie 6-tej w Rdziostowie.

Pracowitemu i wybitnie pomagającemu w naszej akcji wychowawczej młodzieży, p. Zdzisławowi Jeżowi, składa Związek najserdeczniejsze podziękowanie, zwłaszcza za jego podziwu godną bezinteresowność, zachęcając przytem Stowarzyszenia do pójścia w myśl Jego wskazówek i do życzliwego ułatwiania Mu wizytacji przez punktualne przybywanie na zebrania. Naszego kochanego Współpracownika prosimy o wyczerpujące sprawozdanie z każdej wizytacji.

Grybów. Sekretarjat okręgowy objął nowy ks. Patron, Stowarzyszeń w Grybowie — ks. Stanisław Syper. Gorliwemu Pracownikowi na niwie Stowarzyszeń śle Związek bardzo gorące podziękowanie za Jego ofiarną pracę nad młodzieżą w Nockowej; z prawdziwą radością wita Go na nowem stanowisku, spodziewając się pięknego rozwoju Stowarzyszeń na nowym terenie Jego pracy, której nigdy nie skąpił ku chwale Bożej i pożytkowi młodzieży.

Tarnów. Dnia 19 lipca odbyła się wspólna wycieczka Stowarzyszeń męskich i żeńskich z okręgu tarnowskiego do Mościc w celu zwiedzenia Państwowej Fabryki Związków Azotowych. Uczestników ze Stowarzyszeń było ponad 400. Po nabożeństwie i kazaniu, odprawionem w kaplicy fabrycznej przez ks. Sekretarza, zwiedzano dokładnie fabrykę, korzystając z życzliwych objaśnień pp. inżynierów. Młodzież miała sposobność przyjrzeć się wspaniałej fabryce i zaznajomić się ze sposobem wytwarzania nawozów sztucznych. Pożądanem byłoby, by i z innych powiatów Stowarzyszenia organizowały wspólne wycieczki do Mościc.

Przysposobienie rolnicze

Ku przypomnieniu i rozwadze konkursistów!

W okresie letnim każdy uczeń przysposobienia roln. wykazuje się praktycznie na poletku ze swych wiadomości zdobytych przez czytelnictwo pism fachowych, czy kursa w okresie zimy.

Jeżeli się przyglądniemy pracy uczniów w poszczególnych zespołach, podczas wizytacji, to widzimy u jednych zadania konkursowe prowadzone bez zarzutu, jak również i w całości gospodarstwa praca się jego uwydatnia; do tych wołamy: pracować dalej i dążyć do lepszego udoskonalenia.

Ale spotyka się również i takich, gdzie w wykonanej pracy brak myśli i spostrzeżeń — tak na poletku, jak i w zeszycie zapiskowym, (o tych najbardziej nam chodzi) — przeto apelujemy do Was: poprawić błędy dotychczasowe i energicznie zabrać się do pracy nad sobą.

Dążymy ciągle do postępu, który zawsze w gospodarstwie musi być oparty na konkretnej rachunkowości, bo jeżeli chcemy wprowadzić pewne zmiany i ulepszenia w gospodarstwie — choćby nawet w małym zakresie — muszą być prowadzone ściśle po kupiecku z ołówkiem w ręku. W zeszytach konkursowych ma każdy uczeń choćby tylko częściowo zaprawić się do tej pracy przez prowadzenie zapisków.

Jakże wielu jeszcze druhów spotykamy, którzy czują nieprzezwyciężony wstręt do pisania — tłumacząc się brakiem czasu i t. p. Lenistwa tego musicie się wyzbyć, jeżeli chcecie, by praca Wasza miała dobre wyniki; wszak notatki są jedynym materjałem do kalkulacji, która stwierdza daną opłacalność — zatem rzetelnie do roboty, nie obniżajcie wartości pracy Waszym kolegom przez swoje nieuctwo.

W bieżących miesiącach odbywają się wizytacje przez poszczególnych pp. lustratorów, które mają dać najwięcej konkursiście — lustracja taka winna mieć charakter opiekuńczo-doradczy, przyczem zwracamy uwagę przodownikom i członkom komitetów konkursowych, by koniecznie byli przy niej obecni, by mogli dopilnować i usunąć spostrzeżone braki i niedomagania — równocześnie zaznaczamy, że w wypadkach robienia trudności przez poszczególnych lustratorów w pracy, zaraz należy donieść do Związku.

Zwracamy również uwagę wszystkim przodownikom na ich obowiązki przeprowadzania lustracji poletek we własnym zakresie, w obecności członka komitetu konkursowego. Przy takiej lustracji następuje własna ocena pracy w zespole, którą wpisuje przodownik każdemu uczestnikowi w jego zeszycie (dzienniczku), która również będzie brana pod uwagę przy ocenie powiatowej; w wielu wypadkach jest ona trafnie ujęta, bo konkursiści najdokładniej znają prace wszystkich uczestników.

Uwaga zespoły uprawy kukurudzy! Konkurs uprawy kukurudzy przeprowadziła do tej pory większość SMP. w warunkach dogodniejszych. W pasie nadwiślańskim zdobyła kukurudza zastosowanie w szerszej uprawie gospodarstw małorolnych i średnich. Ponieważ w produkcji gospodarczej bardzo ważnym czynnikiem jest również

racjonalne zużycie wytworzonych płodów i na ten czynnik w przysp. rolniczem musi się zwrócić baczniejszą uwagę Na liczne zapytania ze strony konkursistów uprawy kukurudzy, jak należy zużyć wyprodukowaną kukurudzę, która z pośród roślin zbożowych w gospodarstwie daje najwyższe plony — odpowiadamy: Ostatnio została wydana specjalna książka p. t. »Kukurudza i jej użytkowanie«, opracowana przez wybitnych znawców, jak: prof. Mikułowski-Pomorski, inż. Krukowski, prof. Moczarski, prof. Rostafiński, S. S. Zaleski i wielu innych. Książka ta będzie odpowiedzią na zagadnienia użytkowania kukurudzy. Polecamy ją tym wszystkim, którym kukurudza dobrze się udaje i chcą mieć z niej odpowiedni pożytek. Egzemplarze zamawiać można w Związku.

Wreszcie przypominamy wszystkim SMP.. które prowadzą konkursy a nie prenumerują pisma »Organizacja Przysposobienia Rol.«, które traktuje wyłącznie o przysp. rol., by zaraz zaprenumerowały i przesłały należytość 1'50 Zł za kwartał z góry pod adresem: Organizacja Przysp. Rol. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66, II p.

J. Z.



Przysposobienie Wojskowe S. M. P. z Wiśnicza Nowego.
Fotografja przedstawia hufiec ze zdobytą powtórnie nagrodą na tegorocznych zawodach Przysposobienia Wojskowego w Bochni

List druha

Kilku druhów SMP. z powiatu brzeskiego wzięło udział w subwencjonowanej wycieczce na Wystawę rolniczą i regjonalną w Tarnopolu. Wrażenia z niej opisuje druh uczestnik:

Długo będę pamiętał powiatowy Zlot SMP. w Brzesku. Zebranie się druhów, pochód, udział w nabożeństwie i przemówienia — to wszystko obudza w duszy poczucie siły i szlachetnej ambicji, że należymy do tak szczytnej i potężnej Organizacji. Do miłych niespodzianek, jaka mię spotkała na Zlocie zaliczam to, że Przew. Ks. Sekretarz wybrał mnie na uczestnika wycieczki rolniczej do Tarnopola.

Krakuski, w które ubrali się druhowie naszego SMP., ściągnęły wzrok Przew. Ks. Sekretarza; przybył do nas, powitał radośnie i podał nam miłą wiadomość, że jeden z nas pojedzie na wystawę rolniczą. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności los padł na mnie. Po odbyciu więc tej wycieczki, pragnę z niej dać krótkie sprawozdanie. Pod przewodnictwem p. Inspektora Terlikowskiego, wyruszyliśmy ze stacji Słotwina-Brzesko w dniu 26 czerwca. Członków wycieczki było 15. Byli to delegowani z SMP. i innych organizacji. P. Inspektor w wozie rozpoczął pogadankę rolniczą na temat uprawy roli. Słuchaliśmy jej wszyscy z zainteresowaniem, od czasu do czasu poglądając w okno, gdzie co chwila ukazywały się naszym oczom nowe okolice. Przejechaliśmy ziemię tarnowską, rzeszowską, jarosławską, przemyską, aż wreszcie pociąg nasz wpadł z hukiem na stację lwowską. Po przyjeździe do tego sławnego miasta »Gniazda Orląt«, przesiedliśmy się na pociąg, jadący do Tarnopola. Wśród kwiecistych łąk, pól okrytych bujnym kłosem zboża i ślicznych traw bogatej ziemi podolskiej, mknęliśmy szybko ku krańcom Rzeczypospolitej... Noc już swym cieniem okryła ziemię, kiedy wjechaliśmy do Tarnopola. Pięknie udekorowana stacja wskazywała, że się nas tu spodziewano i, że nas tu ochotnie przyjmą. Wypocząwszy więc przez noc, poszliśmy rano oglądać kulturę rolną w mieście, stojącem straży granic wschodnich Polski. Cała wystawa, mieszcząca się w parku miejskim i poza nim, dzieliła się na tereny (A i B). Na terenie „A“ mieściły się eksponaty rolnicze Trudno było wszystko zobaczyć, bośmy mieli za mało czasu, a trzeba było zwiedzać aż 60 pawilonów. Weszliśmy tylko do niektórych. Oglądaliśmy w nich wyroby polskie nietylko z dziedziny rolniczej, ale i z innej, jak n. p. w pawilonie »rzemiosła« przypatrywaliśmy się artystycznie rzeźbionemu ołtarzowi, instrumentom muzycznym, i dzwonom. Większość jednak wystawy stanowił produkt rolny. Można tam było widzieć piękne sztuki bydła rasy czerwono-polskiej, fryzyjskiej i nizinnej. Niektóre okazy ważyły po 500 kg. Każda prawie sztuka była odznaczona jakąś nagrodą lub dyplomem. Konie i owce, najrozmaitsze gatunki drobiu — wszystko to mogli oglądać zwiedzający

Wystawę. Najwięcej podobał mi się pawilon leśnictwa i łowiectwa. Przeróżne dzikie zwierzęta polskie i zagraniczne, ptactwo wodne i górskie wypełniały lasek i wzgórze tego pawilonu. Jedne obok drugich, nie czując do siebie urazy, chociaż przedtem na siebie z gniewem spoglądały. Grzędy jarzyn, poletka traw i zbóż, szkółki drzewek leśnych i owocowych zapraszały nas, by na nie spoglądać. Z prawdziwą radością weszliśmy do pawilonu przemysłu rolniczego. Widzieliśmy tam maszyny rolnicze, których jeszcze dotąd nie widziałem, a nawet czasem trudno domyśleć się, do czego służą. One może najwymowniej świadczą o tem, że rolnictwo z każdym rokiem posuwa się naprzód. Pługi, skopywacze, młocarnie, stanęły gotowe, by nam przyjść z pomocą w pracy. Jeszcze kilka innych pawilonów oglądaliśmy. Mieściły się w nich mleczarnie, pasieka, szkałacka kuźnia broni. Przeszliśmy przez pawilon wojskowy, sanitarny, Policji Państwowej. Dochodziła już godzina 4-ta, kiedy zakończyliśmy zwiedzać teren „A" i przeszliśmy na teren „B", mieszczący się w środku miasta w gmachach gimnazjalnych. Tu już krótko bawiliśmy. Najwięcej nas interesowały wyroby dywanów ściennych, dlatego im najwięcej poświęciliśmy czasu. Następnie zmęczeni cieleśnie, ale podniesieni duchowo, wróciliśmy na spoczynek. Następnego dnia o godz. 7.47 pożegnaliśmy Tarnopol. Po drodze zatrzymaliśmy się we Lwowie i zwiedziliśmy panoramę Racławic, przedstawione przez naszych artystów: Kossaka i Stykę, następnie pawilony po wystawie Targów Wschodnich. Po zwiedzeniu parków Kilińskiego i Stryjskiego, poszliśmy oglądać miasto. Zwiedziliśmy piękne i ozdobne kościoły, gmach sejmowy i pomniki naszych bohaterów, a w końcu zaglądnęliśmy i do kina, gdzie występowali ucieszni komicy: Pat i Patachon. Wieczór już zapadał, kiedy opuściliśmy Lwów i wracaliśmy do naszych stron rodzinnych, mając w duszy obraz Wystawy tarnopolskiej i miasta Lwowa, a w sercu chowając wdzięczność dla tych, którzy nam dopomogli do wzbogacenia naszej wiedzy i uszlachetnienia serca.

Jan Merecik, prezes SMP. w Łoniowach

Z powodu braku miejsca resztę korespondencji odkładamy do następnego numeru!

Hallo - Hallo! Związek ogłasza

O naszych pismach.

Spotkałem takie Stowarzyszenie, które nie prenumeruje jeszcze »Kierownika«. Na miły Bóg! Toż takie Stowarzyszenie samemu sobie szkodę wyrządza. Ileż każdy numer przynosi materjału do odczytów,

referatów, pogadanek! Gdyby inna organizacja miała tak dobre pismo, toby nawychwalać się nie mogła. Niechże już tego nie będzie! Z braku dostrojenia się do naszego życia organizacyjnego, spotyka się S. M. P. na tak niskim poziomie, tak daleko stojące od naszej ideologji, że aż trudno przychodzi się do nich przyznać! Praca w Stowarzyszeniu musi być programowa, a z programem zaznajamiają najdokładniej nasze pisma.

Formularze programowe i sprawozdawcze.

Do niniejszego numeru załączamy formularze na program pracy w III kwartale i na sprawozdanie z II kwartału. Niechże Zarządy dołożą wszelkich starań, by jak najsumienniej wypełnić formularz sprawozdawczy kwartalny i wypełniony natychmiast przesłać do Związku.

Szlachetnym Ofiarodawcom „Bóg zapłać".

P. T. Przewielebni Księża z dekanatu Uścia Solnego złożyli na potrzeby Związku w czasie kongregacji 25 Zł. Serdeczne »Bóg zapłać«. Zawsze ofiarnie nas wspierający ks. Dr Stach, dziekan wydz. teolog. na Uniwersytecie we Lwowie przysłał 50 Zł, ks. Sierosławski Wojnicz 5 Zł, ks. Dr Cierniak Nowy Sącz 4 Zł, ks. Czerw Stefan Nowy Sącz 2 Zł, ks. Kapłański Tuchów 10 Zł.

Prenumeratę za „Młodego Polaka" uiściły S. M. P.:

Podegrodzie, Zassów, Jazowsko.

Zwracamy się z gorącym apelem do naszych P. T. Zarządów Stowarzyszeń, by niniejszy okólnik był dokładnie odczytany i omówiony na posiedzeniach Zarządu i zebraniach ogólnych. Nadto przypominamy usilnie 3-cią rezolucję ze Zjazdu delegowanych, wzywającą wszystkie Stowarzyszenia do rozwinięcia gorliwej pracy nad pozyskaniem nowych członków, by jak najwięcej młodzieży mogło czerpać i korzystać z tych dóbr, które im daje na zdrowych katolickich zasadach oparta organizacja.

✠

Wezwany do apelu przed tron Najwyższego:

druh Kamysz Ludwik

członek S. M. P. z Woli Rogowskiej

Polecajmy duszę jego miłosierdziu Bożemu!

Wydawca: Związek Młodzieży Polskiej Męskiej. Red. odp.: Ks. Karol Pękala
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza